

Nauka o odpustach

Nauka o odpustach łączy się z tajemnicą Bożego Miłosierdzia. W sakramencie pojednania grzesznik otrzymuje przebaczenie wyznanych grzechów, za które szczerze żałuje. Dzięki temu może on osiągnąć wieczne zbawienie. Uzyskane przebaczenie nie uwalnia jednak od kar doczesnych (czasowych), które spotykają nas za życia lub po śmierci w czyśćcu. Uwolnieniu od tych kar służy właśnie obfity skarbiec odpustów Kościoła. Odpust jest to darowanie przez Boga kary doczesnej za grzechy odpuszczone już co do winy. Rozróżnia się odpusty częściowe i zupełne (zależnie od tego, w jakim stopniu uwalniają nas od kary doczesnej). Odpusty te może zyskiwać każdy ochrzczony po spełnieniu odpowiednich warunków dla siebie lub ofiarowywać je za zmarłych.

Warunki uzyskania odpustu zupełnego:

- Brak jakiegokolwiek przywiązania do grzechu, nawet powszedniego (jeżeli jest brak całkowitej dyspozycji – zyskuje się odpust częściowy)
- Stan łaski uświęcającej (brak nieodpuszczonego grzechu ciężkiego) lub spowiedź sakramentalna
- Przyjęcie Komunii świętej
- Odmówienie modlitwy (np. „Ojcze nasz” i „Zdrowaś Mario”) w int. Ojca Świętego (nie chodzi o modlitwę w intencji samego papieża, choć i ta modlitwa jest bardzo cenna; modlitwa związana z odpustem ma być skierowana w intencji tych spraw, za które modli się każdego dnia papież).
- Wykonanie czynności związanej z odpustem

Ewentualna spowiedź, Komunia święta i modlitwa w intencjach Ojca Świętego mogą być wypełnione w ciągu kilku dni przed lub po wypełnieniu czynności, z którą związany jest odpust; między tymi elementami musi jednak istnieć związek. Po jednej spowiedzi można uzyskać wiele odpustów zupełnych, natomiast po

jednej Komunii świętej i jednej modlitwie w intencjach papieża – tylko jeden odpust zupełny.

Kościół zachęca do ofiarowania odpustów za zmarłych (niekoniecznie muszą być to osoby nam znane, nie musimy wymieniać konkretnego imienia – wystarczy ofiarować odpust w intencji osoby zmarłej, która tego odpustu potrzebuje). Przez taki dar sam ofiarodawca zyskuje dla siebie odpust zupełny w godzinie swojej śmierci.

Odpust cząstkowy jest związany z odmówieniem wielu znanych modlitw i można go uzyskać wielokrotnie w ciągu dnia. Niektóre z modlitw związanych z odpustem cząstkowym to: Anioł Pański, Duszo Chrystusowa; Wierzę w Boga; Psalm 130 (Z głębokości); Psalm 51 (Zmiłuj się...); Wieczny odpoczynek; Witaj, Królowo, Matko Miłosierdzia; Pod Twoją obronę; Magnificat.

Kapłan – dar dla Kościoła

W Liście na Rok Kapłański Benedykt XVI pisze, że kapłan jest ogromnym darem nie tylko dla Kościoła, ale i samej ludzkości. Bo – jak zwykł być mawiać św. Proboszcz z Ars – kapłaństwo to miłość Serca Jezusowego. Te słowa odnoszą się w takim samym stopniu do kapłana kochanego jak i znienawidzonego, akceptowanego i wyrzuconego. Kapłaństwo to miłość Serca Jezusowego. Najpierw w odniesieniu do osoby samego księdza, potem dla wszystkich, którym posługuje, głosząc Słowo Boże, udzielając sakramentów świętych. Dzisiaj wielu ludziom trudno tak patrzeć na kapłana, często z winy samych księży, ale jeszcze bardziej dlatego, bo ich oczy są zamknięte na wielką tajemnicę miłości Najwyższego i Jedyne Kapłana, którym jest Pan Jezus i Jego kochające Serce. Jeśli ktoś nie ma Boga w sercu, jeśli serce człowieka cierpi z powodu braku światła

wiary, to pozostaje w ciemnościach, i plecie głupstwa, żyje nienawiścią względem wszystkiego, co się porusza. Św. J.M. Vianney mówił do wiernych w swojej parafii: *Gdyby zniesiono sakrament święceń, nie mielibyśmy Pana. Któż Go złożył tam, w tabernakulum? Kapłan. Kto przyjął waszą duszę, gdy po raz pierwszy wkroczyła w życie? Kapłan. Kto ją karmi, by dać siłę na wypełnienie jej pielgrzymki? Kapłan. Któż ją przygotowuje, by pojawiła się przed Bogiem, obmywając ją po raz ostatni we Krwi Jezusa Chrystusa? Kapłan, zawsze kapłan. A jeśli ta dusza umiera ze względu na grzech, kto ją wskrzesi, kto da jej ciszę i pokój? Znow kapłan... Po Bogu, kapłan jest wszystkim!... On sam pojmie się w pełni dopiero w niebie?*

Kapłańska samotność

Człowiek, każdy bez wyjątku, potrzebuje obecności innych, ale potrzebuje również samotności. Nawet wśród tłumu ludzi można czuć się samotnym. Nawet najbardziej kochający się małżonkowie mają chwile swojej samotności. Samotność jest wręcz warunkiem istnienia człowieka. Ludzie uciekają przed samotnością, boją się samotności, ale też często za nią tęsknią. Samotność jest mocno wpisana w życie kapłana. Może przede wszystkim dlatego, że żyje sam, tzn. nie ma własnej rodziny, nie słyszy wokół siebie gwaru bawiących się dzieci, głosu małżonki. Samotność bywa wielkim zagrożeniem dla człowieka, ale jest również wielką wartością, łaską. Źle przeżywana samotność potrafi być zabójcza, potrafi człowieka zadusić. R. Riedel śpiewał: Samotność to taka straszna trwoga, ogarnia mnie, przenika mnie. W życiu kapłana jest coś, co można by nazwać ?sakramentem samotności?. Bo kapłańska samotność jest w istocie sytuacją Pana Jezusa opuszczonego przez Jego najbliższych przyjaciół, tzn. uczniów. Jednak w tym opuszczeniu i samotności doświadcza obecności i bliskości

Boga. Godzina największej samotności i opuszczenia Chrystusa jest również godziną Jego największej przyjaźni. Tu ?dotarła się? do końca misja Pana Jezusa na tym świecie. Tu objawił się jej najgłębszy sens. Nikt nie może mieć za złe kapłanowi tego, że bardziej kocha samotność niż bycie obleganym i poklepywanym przez tłumy zwolenników. To się często źle dla niego kończy. Wręcz trzeba się modlić o tę łaskę dla księdza, by kochał swoją samotność jak własną małżonkę. By nie uciekał od tej samotności, w której może doświadczyć przyjaźni z Tym, który też przeżył samotność opuszczenia w Ogrójcu. Łaski samotności kapłana nie sposób zastąpić czymkolwiek innym. Każde zastępstwo tej łaski to tylko surogat Przyjaźni, której nie sposób zastąpić czym innym. W Roku Kapłańskim, jeśli kiedykolwiek pomodlimy się za kapłanów, to prosimy dla nich o łaskę umiłowania samotności. Takiej samotności, w której będą mogli doświadczać bliskości i przyjaźni swojego Mistrza i Oblubieńca, nawet w największym opuszczeniu przez ludzi.

Kapłan i Msza święta

Święty Proboszcz z Ars niezwykłą miłością i czcią otaczał każdą Mszę świętą. Jak dobrze czyni ksiądz, dając siebie Bogu w ofierze każdego ranka! – mówił. Msza święta w życiu kapłana. Ktoś powie: pół godziny szeptania, zawsze tych samych tekstów, codziennie, zwykle w otoczeniu garstki tych samych wiernych, i ?cała robota? wykonana. Tak i nie! Tak, jeśli rozumiemy niezwykle znaczenie każdej sprawowanej ofiary eucharystycznej. Tak, jeśli nie zdążyliśmy się jeszcze źle przyzwyczaić do tej ?Godziny Miłości?, jaką jest każda Eucharystia, niedzielna czy w dzień powszedni. Zresztą nie ma Mszy powszedniej. Każda w swej najgłębszej istocie ma tę samą rangę. Ale i nie, jeśli zważymy, że Msza święta jest początkiem, czyli źródłem wszelkiego kapłańskiego oddziaływania i nie tylko

kapłańskiego, ale po prostu chrześcijańskiego. Bo przecież życie każdego wierzącego chrześcijanina bierze początek z Eucharystii. Dla większości jest to Msza święta niedzielna, dla części Msza święta codzienna. To prawda, dla wielu osób Msza św. to ?intencja?, przeważnie za zmarłych. Taka Msza święta ?za kogoś?, że się przyjdzie, posiedzi, bo to jest ?nasza? Msza, np. za + ojca, matkę, ++ z pokrewieństwa. I idziemy do domu. Tymczasem każda Msza święta jest najpierw za mnie i za ciebie. Tak, najpierw każdy kapłan sprawuje codzienną ofiarę za swoje grzechy, a potem za grzechy ludu. I to jest pierwsza intencja każdej Mszy świętej. Moje własne życie. Warto się za każdym razem zastanawiać, z jaką intencją idę na Mszę świętą. Nad tym zastanawia się każdy kapłan kiedy wychodzi z zakrystii do ołtarza. Intencja spotkania Chrystusa swego Mistrza i Zbawiciela, intencja całkowitego zjednoczenia się z Jego ofiarą i Jego życiem. Ta sama intencja powinna przyświecać każdemu uczestnikowi Najświętszej Eucharystii. Każdego ranka kapłan idzie do ołtarza składać Bogu Najwyższemu ofiarę Jego Jedyne Syna, za siebie, za całą swoją wspólnotę, której przewodzi, za całą ludzkość. Eucharystia to rzeczywistość w życiu kapłana, której nie sposób zastąpić czymkolwiek innym. W taki sam sposób dotyczy to każdego świadomie wierzącego chrześcijanina.

Kapłan – nauczyciel

Rozpoczął się kolejny rok szkolny, a zarazem rok katechetyczny. Czas wytężonej pracy wszystkich nauczycieli i katechetów. Bycie nauczycielem jest również wpisane w samą istotę każdego powołania kapłańskiego. Chrystus dla swoich apostołów był jedynym, wyłącznym nauczycielem. Sam o sobie powiedział: Wy mnie nazywacie nauczycielem i Panem, i dobrze mówicie. Naszym jedynym nauczycielem jest Pan Jezus, ale

również są nimi ci, których powołał i wybrał do głoszenia Jego Dobrej Nowiny. To przecież swoim uczniom Chrystus powiedział: Idźcie i nauczajcie! Na czym się opiera ta wyjątkowa posługa Chrystusa i kapłana? – posługa nauczyciela. Chrystus Nauczyciel swego czasu przekonywał swoich słuchaczy: Nie mówiłem bowiem sam od siebie, ale Ten, który Mnie posłał, Ojciec, On Mi nakazał, co mam powiedzieć i oznajmić. Tu znajdujemy podstawową prawdę również o kapłanie nauczyciela. Chodzi mianowicie o to, że kapłan ?nie mówi od siebie?. Znaczy to, że w swoim nauczaniu kapłan nie może dowolnie tworzyć sobie, ani na własny użytek, ani na użytek innych, dowolnej nauki, jakby ?na zapotrzebowanie? społeczne. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii albo gdybym usiłował ją zmieniać, gdybym chciał głosić naukę inną od tej, która została zapisana w Ewangelii. Przed swoim zmartwychwstaniem Pan Jezus powiedział, że pośle uczniom Ducha Świętego: On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem. Nauczycielska posługa każdego kapłana musi się więc zaczynać od wsłuchiwania w głos i mądrość Ducha Świętego. Kapłan, który ma być nauczycielem, musi najpierw być umiłowanym uczniem, wsłuchanym w głos Mistrza, czyli Chrystusa – Nauczyciela. Jak bardzo potrzeba nam pogłębionej modlitwy, medytacji nad Słowem Bożym. Źródłem szczególnej wiedzy o Bogu jest dla każdego kapłana codziennie sprawowana Eucharystia. Swego czasu Filip zwrócił się do Chrystusa: Panie, pokaż nam Ojca. Pan Jezus – Nauczyciel mu odpowiedział: Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca. Wiarygodność kapłana nauczyciela wypływa z tego samego źródła – poznania Boga Ojca i trwania w Nim.

Sylwetka naszego nowego

Księdza Biskupa Ordynariusza

Ks. Andrzej Czaja, kapłan diecezji opolskiej, dr hab. teologii dogmatycznej, profesor KUL; ur. 12 grudnia 1963 r. w Oleśnie na Śląsku Opolskim, syn Bernarda i Heleny zd. Respondek; dwadzieścia lat zaangażowany w środowisku Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. W rodzinnej wiosce Wysoka k. Olesna przyjął chrzest, I-szą Komunię św. i sakrament bierzmowania. Tu uczęszczał do szkoły podstawowej, a następnie do liceum ogólnokształcącego w Oleśnie. Studia filozoficzno-teologiczne odbył w latach 1982-1988 w Wyższym Seminarium Duchownym Śląska Opolskiego w Nysie. 25 października 1987 r. z rąk biskupa Gerarda Kusza przyjął w Nysie święcenia diakonatu. Święcenia prezbiteratu przyjął w Kluczborku 11 czerwca 1988 r. z rąk biskupa Jana Bagińskiego. Po święceniach pracował przez rok jako wikary w parafii św. Józefa w Zabrze, a następnie został wysłany na studia specjalistyczne na KUL (1989. W latach 1996-1998 przebywał na stypendium w Niemczech, w Ekumenicznym Instytucie Johanna Adama Möhlera w Paderborn. Tu przygotował późniejszą rozprawę na podstawie której w 2003 roku uzyskał stopień doktora habilitowanego nauk teologicznych w zakresie teologii dogmatycznej. W diecezji ceniony jako wykładowca, rekolekcjonista i kaznodzieja odpustowy; wygłosił ponad 60 rekolekcji (w tym misje ewangelizacyjne z grupą studentów), głównie w diecezji opolskiej (nade wszystko w małych wiejskich parafiach, a także w opolskiej katedrze, w Raciborzu, Oleśnie, Głuchołazach, Zawadzkim, Krapkowicach i Otmęcie), w diecezji gliwickiej (m.in. w Gliwicach, Zabrze, Bytomiu), ale także w archidiecezji lubelskiej (Lublin) i częstochowskiej (Wieluń) oraz w diecezji toruńskiej i siedleckiej. Rekolekcje głosił również w seminariach duchownych (Toruń, Gniezno). W czasie Świąt Bożego Narodzenia, Świąt Wielkanocnych zaangażowany w posługę duszpasterską w rodzinnej parafii. Każdego roku, podczas wakacji, można go było spotkać na Górze św. Anny, jako uczestnika obchodów kalwaryjskich (rok temu głosił kazanie

przy jednej stacji). Możemy więc powiedzieć, że Ksiądz Arcybiskup Alfons Nossol, który tak wiele lat służył naszej diecezji, ma godnego następcę, zresztą swojego ucznia, pod każdym względem. Ksiądz Biskup Ordynariusz Andrzej Czaja jest uznanym teologiem, ale jednocześnie są mu bardzo bliskie sprawy duszpasterskie, o czym świadczy jego dotychczasowe zaangażowanie, m.in. jako wziętego rekolekcjonisty. Poza tym jest naprawdę jednym z nas, jako syn tej ziemi i jako miłośnik Kościoła świętego. Bogu niech będą wielkie dzięki! To dla nas wielka łaska Roku Kapłańskiego.

Kapłan i Eucharystia

Właściwie jedno bez drugiego nie ma racji istnienia. Nigdy i nigdzie nie zostanie odprawiona żadna Msza święta, bez kapłana. Ale też trudno sobie wyobrazić kapłana, kapłaństwo, bez Eucharystii. Owszem, wielu księży ?rozwiódło się? z Eucharystią, porzucając swój stan, pozostało jednak ich kapłaństwo, jakby w ?stanie uśpionym?. Tak jak małżonek, który rozwodzi się ze swoją małżonką, nie przestaje być jej mężem. Paradoks! Bo tym, co daje życie kapłanowi jest codzienna Eucharystia. Na konsekrowaną Hostię patrzy się z dwóch stron. Z jednej strony patrzy kapłan, który Ją ?urodził? mocą swego kapłaństwa. W pewnym sensie ?dał Jej życie? – z woli Pana Jezusa i Jego mocą: To czyńcie na moją pamiątkę. Chrystus zaryzykował, by Najświętsza tajemnica Jego uobecniania się, dokonywała się przez ręce kapłana. Tak było i tak będzie, do końca istnienia świata. Nawet jeśli ludzie będą pluć na kapłana. Nic nie szkodzi. Materia plucia nie jest materią sakramentalną. Ale! – bo byśmy o tym zapomnieli. Na Hostię patrzy się przecież też z drugiej strony, tzn. od strony ludu wiernego. Spojrzenie adoracji, miłości, uwielbienia, skierowane do Pana Jezusa obecnego pod postacią chleba,

którego trzyma kapłan. Ojciec świętego Ojca Pio nie mógł być na Mszy prymicyjnej swego syna (po prostu zarabiał na jego studia i prymicje daleko za oceanem). Więc poszedł w niedzielę do kościoła na Mszę św. i ?cały koncentrował się na kapłanie celebrującym Mszę i widział w nim inną twarz, inne dłonie, słyszał inny głos?. Oczywiście widział i słyszał głos swego syna. Kiedy my uczestniczymy w Najświętszej Eucharystii, staramy się w niej z wiarą dostrzec Syna Bożego, pod postacią chleba. Takie jest pragnienie kapłana, sprawującego Eucharystię, i takie jest pragnienie każdego uczestnika Mszy św. I tak, codziennie, spotykamy się patrząc w tę samą stronę, choć z dwóch różnych stron, patrzymy na tego samego Pana Jezusa, który został uobecniony na ołtarzu przez ręce kapłana. Czy jest nas piętnastu, dwudziestu, a nawet pięćdziesięciu – dzieje się to samo, niby po obu stronach, ta sama tajemnica obecności Chrystusa eucharystycznego, Boga pośród ludzi, uobecnianego przez ręce kapłana. Patrzymy i adorujemy z różnych stron, Tego samego, który powiedział: A oto Ja jestem z wami, po wszystkie dni, aż do skończenia świata.

In persona Christi czyli w osobie Chrystusa

To niewątpliwie jedna z największych tajemnic chrześcijaństwa. Wierzymy, że Chrystus – Bóg i Człowiek prawdziwie ukrywa się, jest obecny pod konsekrowanymi postaciami chleba i wina. Kościół uczy również, że każdy kapłan działa w osobie Jezusa Chrystusa – in persona Christi. Co więcej, już od chrześcijańskiej starożytności mówi się, że kapłan jest drugim Chrystusem, czyli alter Christus. Słowa wielkie i przerażające zarazem, dla samego kapłana. Czy można tę tajemnicę choć trochę zrozumieć, choć odrobinę wyjaśnić? Spróbujmy! Zwróćmy

najpierw uwagę na to, że podczas czynności sakramentalnych, takich zwłaszcza jak słowa konsekracji w czasie Eucharystii, słowa rozgrzeszania, w czasie sprawowania sakramentu pokuty, kapłan zawsze wypowiada w pierwszej osobie: To jest Ciało moje, to jest Krew moja, ja odpuszczam Tobie grzechy? Mimo to każdy kapłan, choć działa in persona Christi, sam musi iść do spowiedzi świętej, do innego kapłana, by usłyszeć te same słowa: Ja odpuszczam Tobie grzechy... Ksiądz nie może spowiadać się ?do lustra? – jak czasami myślą dzieci. Nie może, mimo posiadanej władzy, uczynić tego sam dla siebie. W rozumieniu tej wielkiej tajemnicy, którą dzisiaj tu rozważamy, pomaga nam św. Paweł. To właśnie od niego pochodzą słowa, które chyba najlepiej wyrażają ową tajemnicę więzi kapłana i Chrystusa, tajemnicę kapłańskiej tożsamości z Panem Jezusem: Teraz już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus (**Ga 2.20**). Słowa te w równym stopniu odnoszą się do każdego chrześcijanina, który w swoim życiu troszczy się o zażyłą więź z Chrystusem. Jednak szczególne znaczenie posiadają one w odniesieniu do kapłana. Choćby na mocy słów Pana Jezusa, który po swoim zmartwychwstaniu powiedział: *Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane*. Może właśnie z powodu doświadczenia tej wielkiej tajemnicy kiedyś ks. J. Twardowski napisał:

Własnego kapłaństwa się boję, własnego kapłaństwa się lękam i przed kapłaństwem w proch padam, i przed kapłaństwem klękam.

W lipcowy poranek mych święceń dla innych szary zapewne, jakaś moc przeogromna z nagłą poczęła się we mnie. Jadę z innymi tramwajem, biegnę z innymi ulicą nadziwić się nie mogę swej duszy tajemnicą

Kapłan – pośrednik

Wjeżdżając do Ars, miasteczka w południowej Francji, z daleka można dostrzec pomnik proboszcza tamtejszej parafii, św. Jana Marii Vianney'a (patrona Roku Kapłańskiego) z palcem uniesionym ku górze i stojącego obok chłopca oraz napis w języku francuskim: "Ty wskazałeś mi drogę do Ars, ja ci wskażę drogę do nieba". Pomnik ten nawiązuje do sytuacji, kiedy to posłany przez biskupa św. Jan Maria szuka drogi do swojej przyszłej parafii, w której potem miał zostać świętym. Tę drogę w końcu pokazuje mu chłopiec, któremu przyszedł Proboszcz obiecuje za to wskazać drogę do nieba. To wydarzenie ma bardzo głęboką wymowę. Odsłania bowiem dokonującą się wymianę jaka ma miejsce na linii człowiek – kapłan – Bóg. Kapłan poznaje ludzi, do których zostaje posłany. To oni odsłaniają siebie, jacy są, gdzie mieszkają, jak żyją, czym się martwią i czym się weselą. To oni zapraszają kapłana do swoich rodzin, domów, a on uczestniczy w ich radościach, powodzeniach; kapłan staje się pierwszym świadkiem ich zaślubin, ale też współczuje, modli się, gdy umrze ktoś z rodziny. Kapłan poznaje rodziny przez dzieci, które przygotowują się do przyjęcia I Komunii świętej. Kapłan rozmawia, gdy trudno znaleźć wyjście z sytuacji, budzi nadzieję, gdy pojawia się beznadziejność. Towarzyszy pielgrzymom, którzy poszukują wytchnienia i odosobnienia, by się modlić. Kapłan modli się za chorego i z chorym, gdy zostanie zaproszony do miejsca cierpienia. Święty Proboszcz z Ars potrzebował chłopca, który wskazał mu drogę do jego przyszłej parafii, po to, by mógł tam pozostać jako ten, który potem będzie pomagał szukać Boga. To również od św. Jana Marii Vianney'a pochodzą słowa: Po Bogu kapłan jest wszystkim. Pozostawcie jakąś parafię przez dwadzieścia lat bez księdza, a zaczną tam oddawać cześć bestiom. Kapłan jest tym, który pośredniczy między Bogiem a człowiekiem. Ksiądz czyli ten, który jest jednocześnie z tego i z tamtego świata (Chester-ton). Kapłan jest z tego świata; żyje w tym świecie, z tego ludu wzięty, i dla tego ludu postawiony. Żyjący i znający

dobrze sprawy tego świata, ale jeszcze lepiej znający reguły ?tamtego? świata, do którego Pan Bóg wzywa wszystkich ludzi. O kapłanie ludzie wiedzą wiele i mówią bardzo wiele o księżach, ale kapłaństwo będziemy mogli tak naprawdę poznać i zrozumieć dopiero w niebie (J.M Vianney). Kim więc jest kapłan? Jest tym, który zna ludzi, życie jakie jest, ale jest również tym, który zna Boga prawdziwego, i Kim jest. A jeszcze bardziej kapłan jest tym, którego Pan Jezus zna najlepiej; lepiej niż parafianie, lepiej go zna niż on sam siebie. Bóg zna nas najlepiej.

Kapłaństwo i małżeństwo

Odpust św. Anny jest dobrą okazją, by zapytać, czy istnieje jakiś związek między sakramentem kapłaństwa i sakramentem małżeństwa. Niby dwa, zupełnie różne od siebie światy, a jednak tak bardzo siebie potrzebujące. Wystarczy pomyśleć o świętym małżeństwie Joachima i naszej patronki św. Anny. To z nich przyszła na świat Maryja, która dała nam Chrystusa – Jedyne Najwyższego Kapłana. Ksiądz przychodzi na świat w seminarium, ale jeszcze wcześniej w domu, w rodzinie, rodzi się z miłości małżonków. Rodzi się z miłości, która jest znakiem i darem. Jest znakiem miłości Boga do człowieka i jest tajemnicą obdarowywania się, złączonym często z ofiarą. Boże powołanie zaczyna się od powołania do życia. Nowe życie jest darem Boga i darem dwojga miłujących się osób. Obrączka ślubna to znak przymierza. Zdarzało się, że małżonkowie ofiarowali swoje złote obrączki ślubne, aby potem mógł z nich powstać kielich mszalny – kielich dla uobecniania nowego i wiecznego przymierza Boga z człowiekiem. Niezwykle wymowna wymiana; obrączka ślubna, jako znak przymierza małżeńskiego, tworzywem kielicha, w którym kapłan podczas Eucharystii sprawuje i uobecnia pamiątkę nowego przymierza. Kapłaństwo i małżeństwo –

jakże sobie bliskie, jak bardzo siebie nawzajem potrzebują. Jak bardzo Bóg potrzebuje kapłaństwa nowego przymierza i przymierza miłości małżeńskiej. Znane jest opowiadanie z życia świętego papieża Piusa X, który gdy został biskupem najpierw pokazał swój pierścień biskupi własnym rodzicom. A jego matka, z niezwykłą prostotą pokazała mu obrączkę ślubną i spokojnie odpowiedziała: Synu, nigdy byś nie miał swojego pierścienia biskupiego, gdybyśmy z twoim ojcem nie mieli naszych ślubnych obrączek. Czy będzie można kiedykolwiek ?wyhodować? księdza typu GMO, czyli genetycznie modyfikowanego, tak jak się już hoduje rośliny GMO, np. pszenicę, czy kukurydzę? Ale też nie spodziewajmy się, że w taki sam sposób uda się komukolwiek ?pomnażać? udane małżeństwa (choć pewne symptomy tego procederu już dostrzegamy).

Nasza patronka św. Anna pokazuje nam prawdziwą drogę ludzkiej miłości, w której objawia się potęga miłości Bożej. I poprzez którą dokonują się największe sprawy Boże. Odpust św. Anny ma więc na szlaku Roku Kapłańskiego swoje wielkie znaczenie. Umacnia nas w przeświadczeniu, że między tajemnicą kapłaństwa Chrystusowego a tajemnicą miłości małżeńskiej istnieje bardzo ścisłe powiązanie: to po prostu dwie różne postaci jednej wielkiej miłości Boga do człowieka.